

# 10 lat emocji



# Od celebryckiej ścianki do Oscara

*nimfa bagienna*



***Kino polskie mizerią stoi? Otóż niekoniecznie. Marcin Robert Bigos recenzuje książkę Wojciecha Orlińskiego „10 lat emocji. Polskie kino 2005-2015”.***

Dziesięć lat temu rozpoczęło się odrodzenie polskiego kina. Nastąpiło ono po kilkunastu latach głębokiej zapaści, gdy szwankowało wszystko: finansowanie krajowej produkcji, jej promocja i dystrybucja. Obrodziło natomiast celebrytami, robiącymi sobie sesje zdjęciowe na ściankach. Przekładało się to na fatalną frekwencję w kinach; Polacy nie chcieli oglądać polskich filmów. Wszystko zmieniło się w 2005 roku, gdy weszła w życie ustawa o kinematografii, na mocy której powstał Polski Instytut Sztuki Filmowej. Historię jego reformatorskiej działalności opisuje książka Wojciecha Orlińskiego „10 lat emocji. Polskie kino 2005-2015”.

Na pierwszy rzut oka może sprawiać wrażenie laurki wystawionej na koniec kadencji pierwszej dyrektorki PISF-u, Agnieszki Odorowicz. Tym bardziej że ma postać bogato ilustrowanego albumu, zawierającego fotosy wszystkich ważniejszych filmów, które weszły na ekrany w danym roku. I może po części jest to prawda, próżno jednak w innych laurkach szukać tylu ciekawych, merytorycznych informacji o funkcjonowaniu polskiego przemysłu filmowego.

Trzon opracowania stanowią chronologicznie, rok po roku zestawione omówienia poszczególnych filmów. Nie są to jednak recenzje (wielbiciele recenzenckiego talentu Wojciecha Orlińskiego mogą poczuć się zawiedzeni). Krytyka dzieł nawet tak osławionych jak „Kac Wawa” została tu bardzo stonowana. Knotom autor nie poświęca zbyt wiele uwagi, bardziej szczegółowo natomiast omawia filmy udane (podpierając się zresztą cytatami z tekstów innych recenzentów).

Ta prezentacja filmów przedzielana jest rozdziałami omawiającymi szersze zagadnienia. I one właśnie są najciekawsze w całej książce. Mamy więc tutaj przedstawioną zdumiewającą, pełną zwrotów akcji historię powstania PISF, czemu z energią usiłowali przeciwdziałać operatorzy kablowi i nadawcy telewizyjni, walczący – na szczęście bezskutecznie – ze „zjednoczonymi siłami socjalistów”. Dalej autor obala pięć mitów na temat PISF. Pokazuje na przykład, że działalność Instytutu nie tylko nie jest obciążeniem dla gospodarki, ale nawet dzięki niej zatrudnienie znajduje mnóstwo użytecznych specjalistów, choćby takich, którzy potrafią skonstruować idealne imitacje zwłok lub bijącego ludzkiego serca (wykorzystane zostały w filmie „Bogowie” Łukasza Palkowskiego). Wyjaśnia też, dlaczego puszczenie produkcji filmowej na rynkowy żywioł może jej tylko zaszkodzić, prowadząc do patologii. Kolejne rozdziały-przerywniki przedstawiają oświatową działalność PISF-u (szkoła nie uczy obcowania z kulturą, nauczycieli trzeba najpierw do tego przeszkolić!), znaczenie małych kin dla integracji i rozwoju kulturalnego lokalnych społeczności (ciekawie opisana ewolucja budynków kinowych) oraz snuje – niezbyt optymistyczne zresztą –

rozważania o technologiach przyszłości.

Autor rozpatruje dzieje kina polskiego w kontekście przemian kulturowych, społecznych i politycznych, zaskakując czytelnika ciekawostkami, na przykład prezentując dokonania cenionej na świecie polskiej firmy Platige Image (czy zgadniecie, skąd ta nazwa?) specjalizującej się w efektach specjalnych, albo opisując jak – dzięki pracy wielu profesjonalistów – „Ida” stała się pierwszym polskim „hitem z uśpienia”. I właśnie nocą oscarową z 22 na 23 lutego 2015 roku, podczas której „Ida” w reżyserii Pawła Pawlikowskiego po raz pierwszy w historii polskiego kina zdobyła to wyróżnienie, kończy się opowieść o tej wyjątkowej dekadzie. Dekadzie znaczonej wzrostem frekwencji kinowej na polskich filmach oraz liczby nagród przyznanych im na międzynarodowych festiwalach.

Niestety, wbrew powszechnemu mniemaniu, że „negatywna recenzja pisze się sama”, trudno było mi znaleźć jakieś poważniejsze ułomności przedstawianego dzieła. Może poza nielicznymi literówkami („Bar na dworcu w Koluszkach” ze strony 6 oraz indeksu na stronie 297 – powinno być oczywiście „bal”), czy też pionowo umieszczone podpisy większości zdjęć, co wymaga częstego przewracania książki na bok, psującego płynność lektury. Opracowanie warte jest polecenia każdemu, kto interesuje się kulturą, szczególnie popularną. Zarówno do oglądania, jak i do czytania.

*Marcin Robert Bigos*

Tytuł: „10 lat emocji. Polskie kino 2005–2015”

Autor: Wojciech Orliński

Wydawca: Agora 2015

Stron: 304

Cena: 69,99 zł

Oprawa twarda i ciężka